Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 100 (1370)
ROK V.
ŚRODA

ŁÓDŹ 12-IV-50

Z całego kraju

Nadal napływają zobowiązania

podejmowane dla uczczenia międzynarodowego święta klasy robotniczej



W dalszym ciągu masowo napływają zobowiązania, podejmowane dla uczczenia święta 1 Maja w odpowiedzi na apel cementowni „Grodziec". Przodują budowlani stolicy oraz górnicy Śląska.

WARSZAWA

Wśród licznych zespołów robotników budowlanych wyróżniła się załoga budowy Centralnego Domu PZPR. Załoga jednomyślnie postanowiła w zakresie robót murarskich zakończyć do 1 Maja rb. wykonanie wszystkich murów zewnętrznych oraz zakończyć wykonanie ścian działowych, które według planu miały być wykonane dopiero 15 czerwca rb. Postanowiono również wykonać szereg robót ciesielskich, betonowych i ziemnych.

Zobowiązanie załogi budowy Centralnego Domu PZPR przyśpieszy pracę o ponad 7,5 tysiąca roboczogodzin i przyniesie ponad 1 milion zł. oszczędności.

KATOWICE

Ostatnio pierwszomajowe zobowiązania podjęły załogi kopalń: „Marcel" i „Jankowice". 5 oddziałów kopalni „Marcel" zobowiązało się wydobyć do 1 Maja 1.546 ton węgla ponad plan.

KRAKÓW

Masowe zobowiązania podejmują załogi wszystkich fabryk okręgu krakowskiego. Szczególnie wyróżnili się włókniarze z zakładów im. Leona Gawlika. Liczne zobowiązania podjęli również robotnicy załadów sodowych „Solway". Wyróżniły się oddziały montażowe, których zobowiązania dotyczące skrócenia terminu montażu szeregu aparatów i konstrukcji przedstawiają wartość ponad 2,5 miliona złotych.

SZCZECIN

Nadal podejmują liczne zobowiązania dla uczczenia święta 1 Maja robotnicy i pracownicy portu szczecińskiego. Dźwigowi z Nabrzeża Katowickiego zobowiązali się podwyższyć przeciętną jednogodzinną normę załadunku do 70 ton. Podobne zobowiązania podjęli dźwigowi z nabrzeży Bytomskiego i Gliwickiego.

Brutalne pogwałcenie granicy ZSRR

przez amerykański samolot wojskowy. — Nota protestacyjna rządu radzieckiego do USA

Dnia 11 kwietnia, minister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński przyjął ambasadora USA Kirka i wręczył mu następującą notę:

„Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uważa za konieczne oświadczyć rządowi Stanów Zjednoczonych Ameryki, co następuje:

Jak wynika ze sprawdzonych danych, dnia 8 kwietnia br. o godzinie 17.39 na południe od Libawy zauważono 4-motorowy samolot wojskowy B-29 (latająca twierdza), z amerykańskimi znakami rozpoznawczymi, który posunął się w głąb terytorium Związku Radzieckiego na odległość 21 klm. W związku z tym, że samolot amerykański w dalszym ciągu posuwał się w głąb terytorium radzieckiego, z najbliższego lotniska wzbiła się w powietrze eskadra pościgowców radzieckich, która wezwała samolot amerykański, aby podążał za nią i lądował na lotnisku.

Samolot amerykański nie tylko nie zastosował się do tego żądania, lecz zaczął ostrzeliwać samoloty radzieckie. W tym stanie rzeczy, pościgowiec radziecki, znajdujący się na czele eskadry zmuszony był w odpowiedzi dać ognia, po czym samolot amerykański zawrócił w kierunku morza i skrył się.

Rząd radziecki składa energiczny protest przeciwko temu brutalnemu pogwałceniu granicy radzieckiej przez amerykański samolot wojskowy, stwierdzając, iż fakt ten stanowi równocześnie niebywałe pogwałcenie elementarnych norm prawa międzynarodowego".

Siła — jakiej nie zna historia

11 bm. z okazji Dnia Międzynarodowej Solidarności bojowników o wolność, pokój i demokrację, prezes Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — gen. Franciszek Jóźwiak — Witold wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie, którego fragment przytaczamy.

Jeszcze nigdy dotąd ruch obrońców pokoju nie był tak potężny i tak zorganizowany jak dziś. Ani przed pierwszą, ani przed drugą wojną światową nie było zorganizowanego międzynarodowego ruchu bojowników o pokój, nie było potężnego zaplecza, jakim jest obecnie obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Dziś bojownicy o pokój — to realna, zorganizowana, potężna siła milionowych mas pracujących całego świata, siła prowadząca ofensywną walkę o pokój, walkę, której przewodzi Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, walkę do której dołączyły się zwycięskie Chiny Ludowe i Niemiecka Republika Demokratyczna.

Jest nas teraz miliony. Stanowimy teraz siłę, jakiej jeszcze nigdy nie było. 800 milionów ludzi krajów wyzwolonych z jarzma kapitalizmu, 800 milionów ludzi wolnych, budujących socjalizm, zjednoczonych w jeden potężny obóz wolności i pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Granice tego potężnego obozu wolności i pokoju nie przebiegają jednak wzdłuż granic geograficznych — biegną one poprzez wszystkie kraje kapitalistyczne. Z jednej strony barykady stoi garstka awanturniczych polityków, gotowych pogrążyć ludzkość w nowych potokach krwi i cierpień — z drugiej strony barykady stoją potężne zastępy milionów ludzi pracy, wszystkich narodowości, barw skóry, wyznań i ras, ludzi, których łączy nieprzeparta wola walki o wolność, o pokój, o szczęście swych dzieci, żon, sióstr i matek.

Siła nasza jest tym większa, że dziś bojownicy o wolność, byli żołnierze walk niepodległościowych, wczorajsi więźniowie polityczni wiedzą i rozumieją, że o pokoju nie wystarczy mówić, pisać — o pokój trzeba walczyć, uporczywie, systematycznie, bezkompromisowo, co dnia, co godzina, na każdym kroku, na każdym odcinku naszej pracy i walki.

Wielka manifestacja

w Oświęcimiu—Brzezince

W ramach Tygodnia Międzynarodowej Solidarności bojowników o wolność, pokój i demokrację, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację organizuje w dniu 16 kwietnia br. wielką manifestację w Oświęcimiu-Brzezince.

Zarząd okręgu wzywa członków związku i wszystkich miłujących pokój do zamanifestowania woli walki przeciwko anglo-amerykańskim próbom wywołania nowej wojny.

W manifestacji wezmą udział delegacje państw należących do FIAPP-u.

Przed wyborami

do Zgromadzenia Narodowego Albanii

Komitet Centralny Albańskiej Partii Robotniczej postanowił, że kandydaci Partii wystąpią w wyborach do Zgromadzenia Narodowego w dniu 28 maja 1950 r. na wspólnych listach Frontu Demokratycznego wraz z kandydatami bezpartyjnymi.

Komunikat ogłoszony w tej sprawie stwierdza, że Demokratyczny Front Albanii zjednoczył naród albański w walce przeciwko okupantom faszystowskim i zdrajcom ojczyzny oraz stał się ważnym czynnikiem wyzwolenia Albanii i ustanowienia władzy ludu.

Plenum KP Włoch

Dziennik „Unita" donosi, że w dniach od 12 do 14 kwietnia zbierze się w Rzymie plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Włoch.

Na porządku obrad znajdują się referaty: Scoccimarro **„Walka o nową politykę pracy, wolności i pokoju"** i Berlinguera na temat drugiego zjazdu Związku Włoskiej Młodzieży Komunistycznej.

Wzrośnie dobrobyt szerokich mas

dzięki zaostrzeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

Robotnicy domagają się szybkiej realizacji ustawy

W dalszym ciągu w całym kraju odbywają się liczne zebrania załóg fabrycznych, na których robotnicy zapoznają się z przedstawionym na ostatniej sesji Sejmu Ustawodawczego rządowym projektem ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

W licznych wypowiedziach **robotnicy domagają się jak najszybszej realizacji ustawy, podkreślając, że stanowi ona potężny oręż dla klasy robotniczej w realizacji planów gospodarczych i w poważnym stopniu przyczyni się do wzrostu dobrobytu ludzi pracy.**

Wśród wielu zebrań robotniczych na Śląsku, zebranie takie odbyło się m. in. także w przodującej kopalni Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, „Bolesław Chrobry".

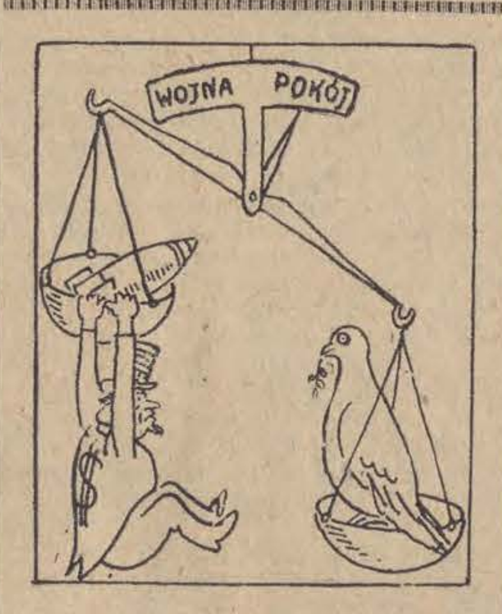
Przodujący górnicy tej kopalni, która wykonała plan w styczniu br. w 107 proc., zaś w marcu już w 114,4 proc. stwierdzili, że projekt ustawy stanowi **jeszcze jeden dowód troski Partii i Rządu o interesy świata pracy.** Przodownica pracy w tej kopalni, ob. Lachowiczowa, wzywając wszystkie kobiety do zwiększenia dyscypliny i wydajności pracy, powiedziała m. in.: **„Pracujemy dla nas, dla naszych dzieci, dla utrwalenia pokoju na świecie. W pracy tej nie może zabraknąć żadnej kobiety".**

W uchwalonej wśród entuzjazmu zebranych rezolucji, górnicy kopalni „Chrobry" zobowiązali się wzmóc walkę z absencją i bumelanctwem — walkę o socjalistyczną dyscyplinę pracy. **„Przez walkę tę zwiększymy wkład naszej załogi do budownictwa socjalizmu w Polsce"** — brzmi uchwalona na zakończenie rezolucja.

Na wielkiej masówce, która odbyła się w hucie „Ostrowiec", przemawiał m. in. robotnik — ob. Ogórek. **„Nasza huta jest naszym wspólnym dobrem** — powiedział m. in. ob. Ogórek. **Bez litości walczyć będziemy ze wszystkimi łazikami, bumelantami i tymi, którzy szkodzą nam i przeszkadzają przy budowie socjalizmu w naszym kraju".**

Depesze ze świata

Dziennik „De Waarheid" donosi, że na wschodnim wybrzeżu Sumatry trwa już od kilkunastu dni strajk indonezyjskich robotników portowych. Robotnicy domagają się podwyżki płac i poprawy warunków pracy. W strajku bierze udział ponad 50 tysięcy osób.



Obóz pokoju potężniejszy jest niż siły agresji.

* * *

W związku z doniesieniami, zapowiadającymi przybycie do Belgii transportów broni amerykańskiej, komitet robotników portowych Ostendy oświadczył, że robotnicy tego portu nigdy nie będą wyładowywali broni amerykańskiej, solidaryzując się ze swymi towarzyszami w innych krajach.

* * *

W licznych miejscowościach Finlandii odbyły się wielkie wiece obrońców pokoju. Uczestnicy tych wieców występowali stanowczo przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych i domagali się od rządu fińskiego przyłączenia się do walki o pokój oraz zacieśnienia przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi narodami miłującymi pokój.

* * *

Jak donosi rozgłośnia Seulu, premier marionetkowego „rządu" Korei Południowej Li-Bum-suk podał się do dymisji.

„Prezydent" Li-Syn-man wysunął na stanowisko premiera swego protegowanego Li-Jun-dżuna, lecz południowo - koreańskie zgromadzenie narodowe sprzeciwiło się tej nominacji. Zgromadzenie poleciło „prezydentowi" Li Syn-manowi powierzyć misję tworzenia nowego rządu byłemu posłowi w Stanach Zjednoczonych To-Bion-okowi.

* * *

Dnia 5 kwietnia ambasador ZSRR na Węgrzech Kisielow wydał przyjęcie na cześć radzieckiej delegacji, która bawi na Węgrzech w związku z obchodem 5 rocznicy wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką.

Na przyjęciu obecni byli członkowie delegacji radzieckiej, przedstawiciele węgierscy oraz delegaci zagraniczni

Guatemala mówi „nie!"

Ameryka Łacińska buntuje się

przeciw bezceremonialnemu naciskowi ze strony USA

Jak donosi korespondent agencji TASS z Meksyku, Departament Stanu USA zażądał od różnych republik Ameryki Łacińskiej przeniesienia lub usunięcia ze służby dyplomatycznej tych przedstawicieli przy ONZ, którzy „pozwalają sobie" występować lub głosować niekiedy nie tak, jak chce Waszyngton.

To bezceremonialne postępowanie dyplomacji waszyngtońskiej wywołało w tych krajach ogromne oburzenie.

Waszyngton, stosując osławioną „totalną dyplomację" wywiera nacisk i ingeruje w sprawy wewnętrzne krajów Ameryki Łacińskiej.

Przykładem tego może być sprawa Guatemali, której rząd **zażądał od Departamentu Stanu USA odwołania ambasadora USA Richarda Pattersona,** oskarżając go o mieszanie się w sprwy wewnętrzne tego kraju. Prasa guatemalska już od pewnego czasu oskarżała USA i osobiście Pattersona o spiskowanie dla obalenia rządu guatemalskiego. Patterson, który nie przebywa obecnie na swojej placówce, nie powróci do Guatemali, lecz pozostanie **w** USA pod pozorem „kuracji".

Zdrowa krytyka i samokrytyka

Fabryczne gazetki ścienne

odzwierciedlają całokształt życia zakładów pracy i mobilizują załogę do wykonania zadań produkcyjnych

W ubiegłą sobotę, dnia 8 bm.; w lokalu Związku Plastyków przy ul. Piotrkowskicj 102, została otwarta wystawa gazetek ściennych, zorganizowana przez redakcję „Głosu Robotniczego".

Wielu jeszcze spośród czytelników nie zdaje sobie sprawy jak potężnym orężem w naszej walce o pokój, o podniesienie warunków bytowych, o wykonanie planów produkcyjnych itp. jest fabryczna gazetka ścienna.

Oprócz tego dotychczas spotykaliśmy się na wystawie z gazetkami wydawanymi w związku z specjalnymi okolicznościami, traktującymi na tematy związane z takim czy innym Świętem państwowym czy robotniczym. Ostatnia zaś wystawa ma charakter roboczy i porusza zagadnienia związane z całokształtem życia danego zakładu pracy.

W artykułach krytycznych i samokrytycznych, pisanych przez robotników, przodowników pracy i racjonalizatorów, mobilizuje ona załogi do zdwojenia wysiłków na odcinku wykonania zobowiązań, usunięcia niedociągnięć, wytyka błędy kierownictwa, organizacjom związkowym i podstawowym i odwrotnie wyróżnia te jednostki czy zespoły, których praca przyczynia się do sukcesów danego zakładu pracy.

Poziom wystawionych gazetek dowodzi, iż załogi naogół zrozumiały zadanie, jakie stoi przed tego rodzaju formą walki o najistotniejsze cele naszej obecnej rzeczywistości. Gazetki te bowiem w większości wypadków związane są tematycznie z zagadnieniami lokalnymi, posiadają za nielicznymi wyjątkami poprawną szatę graficzną oraz odzwierciedlają istotę życia danej fabryki.

Do takich udanych gazetek należy gazetka ścienna PZPB im. Stalina, która pomimo przeładowanej jaskrawymi kolorami szaty graficznej, porusza szereg aktualnych i mobilizujących załogę zagadnień fabrycznych, następnie PZPB nr 17, PZPB nr 6, PZPB nr 21, których to gazetki wyróżniają się pomysłową oprawą graficzną i wiele innych.

Na specjalną uwagę zasługuje „Głos Korespondenta" — gazetka ścienna klubu korespondentów „Głosu Robotniczego" przy Łódzkich Zakładach Aparatów Niskiego Napięcia. Prócz estetycznej formy mieści ona szereg artykułów niepozbawionych ostrej satyry, a traktujących na temat zagadnień tak typowych dla wszystkich fabryk, jak i szczególnie dla swego zakładu pracy. W artykułach i wierszach o pozornie lekkiej, żartobliwej formie wytyka i piętnuje najpospolitsze nasze wady jak łazikowanie, biurokracje, dygnitarstwo, kumoterstwo, gadulstwo itp. Gazetka ta też cieszy się bardzo dużą frekwencją zwiedzających wystawę, którzy niejednokrotnie odnajdują tu wiele własnych przywar i niedociągnięć.

I jeszcze jedno należy podkreślić. Ostatnia wystawa gazetek ściennych redagowana przez robotnicze kolegia jest manifestacją przywiązania dla Wodza Międzynarodowego Proletariatu i Frontu Pokoju — Generalissimusa Stalina. Nigdy jeszcze miłość i przywiązanie do idei Marksa, Engelsa i Lenina, której kontynuatorem jest Józef Stalin nie znalazło tak powszechnego odzwierciedlenia w prostych słowach robotniczych gazetek, jak tym razem.

Ale pisząc o gazetkach nie można zapominać i o takich, które świadczą o zupełnym niezrozumieniu roli i zadań, jakie spełniać powinna fabryczna gazetka.

Do takich należy przede wszystkim dość starannie wykonana, ale pozbawiona wszelkiej treści gazetka koła ZMP „Boruty", która zawiera jeden jedyny artykulik o... wspaniałym zespole baletowym Mojsiejewa oraz 4 fotografie ilustrujące tańce w wykonaniu tego baletu.

Naturalnie tego typu gazetka ścienna nie spełnia swej roli, nie spełnia tak samo jak i te, które prócz trzech czy czterech artykułów o treści ogólnopolitycznej nie wnosząc nic nowego, nie odzwierciedlają życia danego zakładu pracy.

Pomimo to jednak, że nie wszystkie gazetki stoją na należytm poziomie ostatnia wystawa świadczy o tym, że spełniają one swoje zadanie. Gazetka ścienna jest bowiem pomocnym ramieniem organizacji związkowych i partyjnych na terenie zakładów pracy, mobilizującym robotników poprzez zdrową krytykę i samokrytykę do jeszcze lepszej i wydajniejszej pracy, a co za tym idzie do zadokumentowania naszej woli walki o pokój i socjalizm. (w)

SOM-y pomagają w siewach

Kobiety odnoszą sukcesy

na stanowiskach kierowników ośrodków maszynowych

W wyniku starannego przygotowania się do wiosennych prac w polu — Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe woj. łódzkiego w szybkim tempie przeprowadzają zasiewy w gospodarstwach chłopów mało i średniorolnych.

W ciągu pierwszych dziesięciu dni robót polnych siewniki SOM woj. łódzkiego obsiały łącznie 10 tys. ha, podczas gdy w ub. roku w ciągu tego samego okresu zasiano zaledwie obszar 3 tys. ha.

W pracach rolnych szczególnie wyróżniają się ośrodki, kierowane przez kobiety.

Julia Kunka, kierowniczka SOM w Górkach Małych, pow. łódzkiego w ten sposób mówi o swojej pracy: **„Potrzeby wsi znam dobrze, ponieważ sama jestem córką drobnego rolnika. W pracy dbam o to, aby każda maszyna była celowo użytkowana i wykonywała swoje zadanie według planu przez cały okres siewu".**

Kazimiera Bednarek, pomimo młodego wieku jest doświadczoną kierowniczką ośrodka maszynowego w Stolnikach, pow. rawsko-mazowieckiego.

„Ani jednej godziny pracy nie straciliśmy bezproduktywnie na naprawę maszyn w polu — oświadcza. — **W wypadku awarii mniejszych napraw dokonujemy przez zmianę uszkodzonych części na nowe, większe naprawy odkładamy na wieczór. Metodę, która dała nam wiele zaoszczędzonich godzin przejęły od nas i z powodzeniem stosują inne ośrodki maszynowe naszego powiatu".**

Nasze RADY

ANDRZEJ KOWALSKI: — Sprawa jest regulowana odpowiednimi przepisami, obowiązującymi w równej mierze wszystkich obywateli.

* * *

HALINA KALINOWSKA: — Sprawy mieszkaniowe leżą poza naszym zasięgiem. Należy się zwrócić do Oddziału Kwaterunkowego.

* * *

NIESZCZĘŚLIWA: — Nie jest Pani w swoich doznaniach odosobniona. Wiele nierozsądnych kobiet przeżywało konflikty z teściowymi, które doprowadzały nierzadko do rozkładu małżeństwa. Gdzie leży wina? Proszę pomyśleć: gdyby Pani syn w przyszłości uległ namowom swojej małżonki i powiedzmy, uznał by, że Pani krzywdzi (obojętne, czy to będzie urojona czy istotna krzywda), synową i odszedłby od Pani — czy to by nie bolało? Pragnęła by i Pani, aby syn porzucił taką żonę i został przy Pani. Tak by się działo, naturalnie, wtedy, gdyby Pani była nierozsądną teściową.

Nie ulega więc kwestii, że wina leży po obu stronach. Dlatego też od umiaru, taktu, delikatności i rozsądku zależy, aby współżycie układało się harmonijnie. Starszym, samotnym kobietom — matkom, należy dużo wybaczyć, pozwolić im dać się nacieszyć świadomością, że syn jest ich prawdziwą ostoją i opieką. Zapytuje Pani: co robić? Odpowiedź prosta: porozmawiać szczerze, serdecznie z teściową, przeprosić ją za wyrządzone (może mimowolne) przykrości, a zapewniamy, że odniesie to pożądany skutek i zapanuje spokój w Waszym domu. Obowiązana jest Pani uczynić to również ze względu na dziecko, którego nie należy pozbawiać ojcowskiej opieki. Pozdrawiamy Panią.

* * *

ŻONA KIEROWNIKA MASARNI: — Sądzimy, że najwłaściwsza droga — to bezpośrednie zwrócenie się do zarządu sp. „Samopomocy Chłopskiej", gdzie należy przedstawić okoliczności sprawy. Oczekujemy dalszych wiadomości.

* * *

JUSZCZAK CZESŁAW: — Powinien Pan się zwrócić do Społecznego Biura Porad Prawnych, ul. Narutowicza nr 45.

Studium ekonomiczne

dla pracowników CZPS

50 słuchaczy z terenu zakładów i przedsiębiorstw przemysłu skórzanego i gumowego oraz 10 słuchaczy z CZPS wzięło wczoraj udział w otwarciu Studium Ekonomicznego obu wymienionych przemysłów.

Studium, które trwać będzie sześć miesięcy, składa się z trzech zasadniczych części: wykładów, praktyki w zakładach produkcyjnych i czasu, przeznaczonego na napisanie pracy dyplomowej. Po jego zakończeniu słuchacze zasilą szeregi fachowców przemysłów — skórzanego i gumowego. (m)

Codzienna nowelka „Expressu"

Jack London

Kochany Kleks

Stefana Mackaya kochałem więcej niż brata. Razem przewędrowaliśmy w poszukiwaniu złota wielki szlak Chilcoot. Pielęgnowałem go podczas tyfusu, on z kolei ocalił mi życie przy Małym Łososiu. Razem zdychaliśmy z głodu nad rzeką Steewart. I oto teraz, choć przeżyliśmy wspólnie tyle niespokojnych lat, muszę stwierdzić z wielkim żalem, że Stefan jest najpodlejszym człowiekiem, jakiego kiedykolwiek znałem!

Jesienią roku 1897-ego wybraliśmy się do Klondike. Właściwie mieliśmy jechać łodzią, ale rzeki zamarzły, musieliśmy więc kupić psy i dalszą drogę odbyć sankami. W ten sposób doszliśmy do posiadania owego Kleksa, o którym chcę właśnie opowiedzieć.

Za Kleksa zapłaciliśmy 110 dolarów. Był to taki piękny okaz psa, że zapłaciliśmy te sumę bez wahania. Był to jeden z najsilniejszych psów Alaski, a równocześnie bodaj że najinteligentniejszy. Tylko że inteligencja jego służyła wyłącznie tylko jemu. Sztukę kradzieży i rabunku doprowadził do perfekcji. Umiał w przedziwny sposób odgadnąć, kiedy ma być wykonana jakaś praca i po mistrzowsku wymigać się od niej. Do pracy czuł zdecydowaną odrazę. Jego dewizą było, że lepiej jest od czasu do czasu oberwać batem, lecz nie pracować, niż być bitym, a pracować bez przerwy — a był na tyle inteligentny, że zawsze postawił na swoim.

Pełni jego inteligencji nie potrafię określić słowami. Patrząc w jego oczy odnosiłem niekiedy wrażenie, że zaglądam wgłąb ludzkiej duszy. Powiadam wam, czułem coś wielkiego w ślepiach tej bestii. Pies spoglądał na mnie jak równy na równego. W jego oczach nie było niemej prośby, jak w oczach sarny: one po prostu wyzywały. Miał w nich jakąś przedziwną siłę.

Pamiętam raz próbowałem zabić Kleksa. W tym celu prowadziłem go w stronę krzaków, on zaś wlókł się powoli, jak gdyby wiedząc, co go czeka. Przytrzymując nogą linkę, wyciągnąłem wielki rewolwer Colta. Pies usiadł i spojrzał mi w oczy w ten sposób, że odniosłem nagle wrażenie, jak gdybym chciał zabić odważnego człowieka, patrzącego spokojnie w lufę mojej broni. I wiecie, co zrobiłem? Schowałem z powrotem rewolwer i dziwnie zmieszany, wróciłem do obozu. Stefan śmiał się ze mnie, ale tydzień potem, kiedy w tym samym celu poprowadził Kleksa do lasu, po chwili wrócił sam jeden... a zaraz potem przywędrował również i Kleks...

Przy tym wszystkim pies w dalszym ciągu nie chciał pracować. Nie raczył nawet naciągać rzemieni uprzęży. Kiedy zaprzęgliśmy go po raz pierwszy Stefan wlepił mu dobre pół tuzina batów. Przy pierwszym uderzeniu pies zawył jak potępieniec. Inne psy ruszyły biegiem wlokąc Kleksa, który okładany przez nas batem sunął grzbietem po śniegu, wyjąc przy tym przeraźliwie.

Nie było sposobu, aby zmusić go do pracy. Na domiar złego był wielkim żarłokiem i przedziwnie zręcznym złodziejem. Wywąchał zawsze nasze kryjówki mięsa. Przez niego to nieraz do śniadania brakło słoniny.

Było to zwierzę wiecznie niespokojne, zajęte ustawicznie myszkowaniem i wywiadami. Nic więc dziwnego, że po jakimś czasie sprzedaliśmy go straży konnej za 75 dolarów. Byliśmy zadowoleni, że pozbyliśmy się go wreszcie — ale tydzień potem nasz kochany Kleks powrócił znowu. Może dwie godziny potem sprzedaliśmy go kurierowi, śpieszącemu z depeszami rządowymi do Dawson. Aliści po trzech dniach nieobecności Kleks powrócił znowu. Sprzedawaliśmy go potem jeszcze dwadzieścia razy, a Kleks powracał do nas zawsze i nikt nie upomniał się o zwrot pieniędzy: widocznie każdy nowonabywca był zadowolny, że się go w końcu pozbył!

Kiedy lody ruszyły, wpakowaliśmy nasz dobytek do łodzi i jeziorem Bennett popłynęliśmy w stronę Dawson. Ponieważ Kleks zajmował za dużo miejsca, przybiliśmy do brzegu przy Jelenim Rozstaju i wysadziliśmy go na ląd. Teraz, po raz pierwszy od paru miesięcy, obaj ze Stefanem mogliśmy tak jak dawniej śmiać się, gwizdać i śpiewać. Jakże byliśmy szczęśliwi! Kochany Kleks opuścił nas już wreszcie!

Trzy tygodnie potem staliśmy ze Stefkiem na brzegu rzeki w Dawson. Nagle w nadpływającej łodzi ujrzeliśmy Kleksa. W popłochu pomknęliśmy przed siebie, ale kiedy wieczorem wróciliśmy do naszej chaty ujrzeliśmy, że na progu siedzi już nasz kochany Kleks i czeka na nas. W Dawson obozowało wtedy około czterdziestu tysięcy ludzi. W jaki sposób pies potrafił odróżnić naszą chatę, to pozostanie dla mnie wieczną zagadką!

A przytem miał niebywałe szczęście. Sam widziałem jak pewnego razu zrabował ze śpiżarni pana Dinwiddie kawał jeleniego mięsa i wlokąc za sobą ciężką zdobycz, wgramolił się na pagórek. Pan Dinwiddie dwukrotnie wypróżnił magazyn swojego wielkiego winchestera, jednakże nawet nie zadrasnął kochanego Kleksa, natomiast on sam został zaaresztowany przez policję za używanie broni palnej w obrębie miasta. Pan Dinwiddie zapłacił karę, my zaś musieliśmy zapłacić mu za zrabowane przez psa mięso.

Innym razem widziałem, jak Kleks wpadł do przerębli. Prąd porwał psa dalej i poniósł go niby słomkę. O trzysta yardów poniżej znajdowała się inna wielka przerębel. Kochany Kleks po jakimś czasie wygramolił się z niej, podreptał do brzegu i napadł niezwłocznie na jakiegoś wielkiego psa rasy nowofunlandzkiej...

Kochany Kleks tonął parę razy, lecz nigdy nie utonął. Oddzielony od nas setkami kilometrów, wracał w cudowny sposób. Wreszcie, kiedy zmęczyła mnie włóczęga po Klondike, wróciłem do San Francisco — szczęśliwy że wreszcie pozbyłem się Kleksa.

Za to Stefan był na mnie zły, że zostawiłem mu Kleksa, tak że napisał do mnie raz tylko jeden. Kiedy po roku przyjechał do San Francisco zatrzymał się w hotelu (o czym przeczytałem w gazecie) nie zaglądnął jednak do mnie. Za to następnego ranka zastałem kochanego Kleksa przy furtce naszego ogrodu, broniącego przystępu mleczarzowi. Tego samego dnia zadusił perskiego kota mojej żony, a następnego udusił 19 ślicznych kurcząt mojego sąsiada pana Harvey'a, za które potem musiałem zapłacić...

Odtąd zaczęły się dni mojej udręki. A ponieważ wiem, że kochanego Kleksa podrzucił mi Stefan Mackaye, nie dziwcie się więc, że straciłem wiarę w przyzwoitość tego człowieka.

(Tłum. B.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Wiciuniu! Patrz, co za buty! Kup mi je!..
WICEK: — Buty jak buty! Jeśli jednak koniecznie chcesz, to wejdziemy i spytamy się o cenę.

SZEWC: — Te buty, to tylko model. Nic z wystawy nie sprzedaję...
WICEK: — To po co wystawiać, jeśli się tego nie sprzedaje?
SZEWC: — Żeby było ładnie!

WACEK: — Czemu wprowadzają ludzi w błąd? Jeśli model lub naprawa, niech nie wystawają!
WICEK: — Oczywście! Chcę widzieć to, co mogę kupić!

WACEK: — No to już nie model **ani** naprawa! Wiciuniu, kupuj!...
WICEK: — Panie, jaka cena?
RZEŹNIK: — To wyjątkowo bez ceny, bo to ozdoba z gipsu!

Wycieczki szkolne
na Międzynarodowe Targi w Poznaniu

Ministerstwo Oświaty, pragnąc umożliwić młodzieży szkolnej zwiedzenie XXIII MTP, organizuje akcję wycieczek szkolnych. W wycieczkach udział weźmie 30.000 młodzieży szkolnej i studentów.

Zarówno przyjazd młodzieży do Poznania, jak i odjazd do punktów zbornych na terenach właściwych kuratoriów dokonany zostanie specjalnymi pociągami.

W pociągach specjalnych obowiązywać będzie zniżka 50 proc. w opłatach za przejazd. Koszty wycieczki, związane z opłatą za przejazdy, kwatery i wyżywienie, pokryją Ministerstwo Oświaty oraz Komitety Rodzicielskie, które swoje zasiłki potraktują jako nagrody dla uczniów, wyróżniających się dobrymi wynikami w nauce i aktywnością społeczną.

Wymiana wczasowiczów
między krajami demokracji ludowej

W ramach wymiany zagranicznej w bieżącym sezonie letnim, przybędą na wczasy do Polski robotnicy z Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii.

Około 1.000 robotników czechosłowackich w okresie od 20 czerwca do 17 sierpnia r.b. przebywać będzie na wczasach w Międzyzdrojach nad morzem. ponadto na wczasy do Międzyzdrojów przyjedzie również 75 Węgrów, 20 Bułgarów i 20 Rumunów.

Druga grupa robotników węgierskich wypoczywać będzie na wczasach w Zakopanem.

Robotnicy i pracownicy polscy wyjadą na wypoczynek do Marciańskich Łaźni w Czechosłowacji oraz na Węgry, gdzie spędzą urlop w komfortowym domu wczasowym nad brzegiem jeziora Balaton. W Rumunii i Bułgarii wczasowicze polscy przebywać będą na wybrzeżu czarnomorskim.

Premie dla sklepów
za osiągnięcia na polu współzawodnictwa

We współzawodnictwie międzysklepowym PSS wprowadzono obecnie nowy rodzaj premii.

Począwszy od bieżącego kwartału premiowane będą także i te sklepy, które wykażą się największym wzrostem punktów w stosunku do poprzedniego etapu współzawodnictwa.

Kawa(ty) z „Expressu"

Pan Bąbelek chce pożyczyć cztery tysiące złotych, lecz jego przyjaciel daje mu tylko dwa tysiące.

— Prosiłem cię przecież o cztery tysiące, a ty mi dajesz tylko dwa?

— Jeszcze ci źle? Podzieliłem sprawiedliwie: ty tracisz dwa tysiące i ja tracę dwa tysiące!

* * *

Okulista pokiwał głową:

— Pan ma bardzo krótki wzrok, mój panie... — rzekł do pacjenta: — Pan nie widzi nawet z odległości trzech kroków: Niebywały wypadek krótkowzroczności... Czym pan właściwie jest z zawodu?

— Astronomem, panie doktorze...

Łańcuch kiełbasy z Łodzi do Warszawy

Święta były udane

Wielkanoc minęła w atmosferze radości i zadowolenia z rosnącego dobrobytu i osiągnięć Polski Ludowej

Teraz, kiedy już jest po świętach, warto zrobić mały bilans — ile i czego mieszkańcy Łodzi spałaszowali w Wielkanoc. Bilans wypadnie niewątpliwie interesująco.

A więc zacznijmy od najbardziej tradycyjnej potrawy — szynki. W ciągu tygodnia przedświątecznego Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego rzucił na rynek ponad 350 ton tego artykułu. Łodzianie opróżnili wszystkie sklepy z zadziwiającą dokładnością. **Na każdego mieszkańca — wliczając nawet niemowlęta, które nie mają jeszcze pojęcia o tym specjale — wypada przeciętnie po pół kilograma szynki.**

Niemniejszym popytem cieszyła się **biała kiełbasa.** Wykupiono jej 150 tysięcy kilogramów. Ponieważ zaś kilogram „białej" ma około 80 cm. długości — **całość możnaby wyciągnąć w imponującego tasiemca o długości 120 kilometrów. Innymi słowy w ciągu dwóch dni świątecznych zjedliśmy łańcuch kiełbasy od Łodzi do Warszawy!**

Ale to przecież nie wszystko. Do tego dochodzi jeszcze około 300 ton najrozmaitszych wędlin, 400 ton wszelkiego mięsa, około 20 ton drobiu itd.

Apetyt Łodzi był rekordowy. **Samych jaj wykupiono ponad 3 i pół miliona sztuk, a więc na każdego obywatela — od najmłodszego do najstarszego — wypada po 6 sztuk.** Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich rozprowadziła do tego 70 ton masła śmietankowego, 10 ton serów twardych, 4 tony twarogu, drób.

W zaopatrzeniu ludności handel uspołeczniony stanął całkowicie na wysokości zadania, udostępniając najszerszym rzeszom wielkie ilości towarów pierwszej potrzeby. **Nie brakowało dosłownie niczego — od białej luksusowej mąki począwszy, na pomarańczach skończywszy. Były i rodzynki, herbata, kawa, czekolada, wina w najróżniejszych gatunkach.**

Lecz człowiek nie samym tylko jedzeniem żyje. Niemniejsze znaczenie od fizycznej — ma strawa duchowa. **Toteż łodzianie bawili się chętnie i masowo. W świetlicach fabrycznych i domach kultury odbyły się imprezy publiczne, w kinach i teatrach panował tłok, przy czym świat pracy korzystał z ulgowych biletów.**

Święta tegoroczne były nad wyraz udane. Stwierdzają to zresztą relacje z całego kraju. **Wielkanoc minęła w nastroju pogodnym, w atmosferze radości i zadowolenia z rosnących osiągnięć Polski Ludowej, z postępów w pokojowym dziele rozbudowy kraju i stałego wzrostu dobrobytu mas pracujących miast i wsi.** (s)

Kiedyś dla wybranych

dzisiaj — dla wszystkich

Miasto adoptuje dawne parki fabrykanckie

Wydział Plantacji „przekonał się" już do wiosennej pogody i z energią zabrał do dalszego upiększania Łodzi. Do 1-go maja powstaną trawniki i kwietniki na pętlicy tramwajowej na Chojnach, w pasażu przy ul. Piotrkowskiej 110-112, na placyku przy rogu Mielczarskiego i Cmentarnej, przy zbiegu Gdańskiej i Legionów oraz na parkingach przed Urzędem Wojewódzkim i na Kościuszki przy Legionów.

W dalszym ciągu przeprowadzana będzie również adoptacja parków pofabrykanckch, które zostaną udostępnione szerokiej publiczności. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj **park Reymonta** (pogeyerowski), który zostanie całkowicie przebudowany i przystosowany do ruchu przejściowego. M. in. będzie się można dostać przezeń z Piotrkowskiej na Stocką. W parku tym urządzi się dla dzieci specjalny placyk do zabaw. Na jesieni park będzie już „zapięty na ostatni guzik".

Przebudowie ulegną poza tym parki: **poscheiblerowski na Targowej, pogrohmanowski na Kilińskiego przy Tylnej i Leonarda na Placu Niepodległości.** Związane z ich urządzeniem prace będą zakończone dopiero w przyszłym roku. (bk)

Jednorazowa akcja nie wystarczy

Żeby Łódź była czysta

musimy starać się o to w ciągu całego roku

W Zarządzie Miejskim odbyła się wczoraj konferencja w sprawie podjęcia na terenie Łodzi stałej, systematycznej akcji czystości. Akcja ta, prowadzona przez cały rok, winna zapewnić miastu należyty wygląd estetyczny i stan sanitarny.

Łódź przebudziła się już dawno ze snu zimowego. Wiosenne porządki zapoczątkowano w połowie marca, kiedy ogłoszono tzw. „miesiąc czystości". Nie można jednak powiedzieć, by dzięki temu wiele się w Łodzi poprawiło. Akcja nie daje prawie żadnych rezultatów.

Najgorzej prezentują się domy, administrowane przez Zarząd Nieruchomości. Omiatane przez naszych dozorców „z okazji większych świąt" klatki schodowe, piwnice, ubikacje czy podwórka dalekie są od stanu, w jakim winny być utrzymane.

Nie lepiej wyglądają ulice i place, szczególnie na przedmieściach. Nikt nie zwraca uwagi na to, że ulic nie zamiata się czasami nawet przez szereg miesięcy, że drzewka stają się obiektem łobuzerskich wyczynów, a na niezabudowane place zsypuje się góry śmieci.

Niedostateczne jest też usuwanie śmieci i fekalii przez ZOM, który powiększa stale swój tabor, jednakże nie wywiązuje się jeszcze należycie ze swego zadania.

Tych i inych braków nie da się jednak zwalczyć w ramach jednorazowej akcji „miesiąca czystości", toteż władze miejskie postanowiły rozszerzyć ją na okres całego roku. Aby jednak dała ona konkretne wyniki, z pomocą musi przyjść całe społeczeństwo.

ZOM przestawi wkrótce swe godziny pracy tak, aby najpóźniej do 6,30 rano opróżniać puszki przynajmniej z terenu śródmieścia. Milicja zwróci przy tym uwagę ,aby dozorcy. oczekujący przybycia samochodu ZOM-u, nie wysypywali śmieci taczkami na chodnik przed posesją.

W akcji utrzymania czystości pomagać muszą jednak wszyscy. **Z inicjatywą w tej sprawie występuje już Starostwo Północne zwołując na 14 bm. konferencję z Komitetami Domowymi, których przedstawiciele zostaną poinformowani o tym, na czym będzie polegała rola lokatorów w akcji czystości.** Konferencje takie urządzone zostaną wkrótce w pozostałych starostwach. Odpowiednią akcję przeprowadzi również ORZZ na terenie łódzkich fabryk.

Pozostaje więc tylko zabrać się do dzieła, bowiem na 1 Maja musimy doprowadzić wygląd miasta do należytego stanu. Potem zadanie będzie już ułatwione — zajmiemy się nie generalnymi porządkami, lecz stałym pielęgnowaniem czystości. (kł)

Nasi przodownicy



NATALIA PARUZEL

Młodziutka robotnica od kilku zaledwie miesięcy pracuje w oddziale przygotowawczym PZPW nr 6 przy ul. Łąkowej 3-5. Mimo tego znają ją tu wszyscy. Jest ona bowiem nie tylko aktywistką ruchu młodzieżowego na terenie zakładów, oraz Ligi Kobiet, ale także przodownicą pracy.

— Jak ty to robisz? — zapytują pół żartem pół serio koleżanki, a Nacia uśmiecha się i wskazuje na swoje ręce.

— Po prostu, tymi rękami. Mówię Wam, że pracować dobrze to nie żadna filozofia. To zwykły obowiązek — tłumaczy.

Pochodzi ona z rodziny chłopskiej, z okolic Opoczna. Cała rodzina jej żywi szczytne ambicje i konsekwentnie dąży pracą i nauką do zdobycia lepszej przyszłości. Brat Natalii jest porucznikiem W. P., siostra uczęszcza w Łodzi do szkoły krawieckiej. Ze swych zarobków 22-letnia Natalia pomaga młodszemu rodzeństwu, pozostałemu jeszcze na wsi. I oni z czasem wyruszą w świat po naukę.

TEATRY

Im. St. Jaracza — „DOM OTWARTY" — godz. 19.15.
Nowy — „MAKAR DUBRAWA" — godz. 19.15.
Powszechny — Teatr nieczynny.
Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA", godz. 19.15.
Osa — „OBERŻYSTKA" — godz. 19.30.
Żydowski — „SEN O GOLDFADENIE" — godz. 19.30.
Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" godz. 17.15.

KINA

ADRIA — O 6 wieczorem po wojnie — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Hrabia Monte-Christo — I seria — 17, 19, 21.
BAJKA — Na morskim szlaku — 18, 20.
GDYNIA — Aktualności nr. 15 — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — Ostatni Mohikanin — 16, 18, 20.
MUZA — Córka marynarza — 18, 20.
POLONIA — Dom na pustkowiu — 16, 18.30 21.
PRZEDWIOŚNIE — Miasto westchnień — 18, 20.
ROBOTNIK — Na tropie zbrodni — 17.30, 20
ROMA — Pustelnia Parmeńska — II seria 18 20.
REKORD — Skarb Tarzana — 16; Narzeczona z Turkmenii — 18, 20.
STYLOWY — Dzieci kapitana Granta — 18, 20.
ŚWIT — Torpedowiec nieugięty — 18, 20.
TĘCZA — Dom na pustkowiu — 15.30, 18, 20,30
TATRY — Maskarada — 16, 18, 20.
WISŁA — „Słoń i mrówka", „Mistrz narciarski", „Noc noworoczna", „Kim zostanę?", „Dzieje jednej obrączki" (kreskówki kolorowe) — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Upiór w operze — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Nowy dom — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Piędź ziemi — 18, 20.30.

Łódź powita serdecznie wyścig



Najlepsi lekkoatleci polscy umilą nam czas oczekiwania na stadionie ŁKS Włókniarza na finisz pierwszego etapu

Łódź będzie pierwszym miastem etapowym III-go międzynarodowego wyścigu kolarskiego **„Trybuny Ludu" i „Rudego Prava"** na trasie Warszawa — Praga, nic więc dziwnego, że czyni przygotowania do należytego przyjęcia uczestników tego gigantycznego biegu. Pod względem sprawności organizacyjnej i gościnności Łódź nie chce być zdystansowana przez inne miasta, a ponieważ czasu pozostało już nie wiele, więc też i komitet organizacyjny ma naprawdę pełne ręce roboty.



Społeczeństwo łódzkie, doceniając wielkie znaczenie tego wyścigu, na pewno **powita serdecznie uczestników gigantycznej imprezy** Wiemy, że łodzianie potrafią ocenić ten nieprawdopodobny wysiłek fizyczny i woli zawodników. Ażeby gościnności tej nadać lepszy wydźwięk pożądane jest by **przy większych zakładach pracy powstały specjalne komitety opieki nad drużynami,** zadaniem których byłaby serdeczna opieka nad drużynami od chwili ich przyjazdu do Łodzi do momentu startu dnia następnego. **Do komitetów takich powinni wejść w pierwszym rzędzie przodownicy pracy.**

Metę pierwszego etapu Warszawa — Łódź wyznaczono na stadionie ŁKS. Włókniarza przy Al. Unii. Z Helenowa, gdzie zwykle byliśmy świadkami finiszu, zrezygnowano z tego względu, że dojazd dla wyścigu jest tam zbyt trudny. **W oczekiwaniu na przybycie wyścigu odbędą się zawody lekkoatletyczne z udziałem 12-tu najepszych zawodniczek i zawodników z kraju.** Grupa ta odleci następnego dnia w specjalnym samolocie do Wrocławia, gdzie również przed finiszem odbędą się zawody lekkoatletyczne.

Wyścig trwa bez względu na pogodę, to też często numer kolarza był tak ubrudzony lub oblepiony błotem, że publiczność ani rusz nie mogła się zorientować kto przejeżdżał. W tegorocznym wyścigu organizatorzy zwrócili większą uwagę na numerację zawodników i **każdego kolarza zaopatrzą aż w cztery numery** — dwa z nich kolarz będzie miał przyczepione nisko na plecach z prawej i lewej strony, a dalsze dwa na ramie roweru i pod kierownikiem. Dzięki tej innowacji publiczność już z daleka będzie mogła zorientować się, który kolarz nadjeżdża. Rozumie się, iż poza tym drużyny, jak zwykle, będą różniły się kolorem koszulek.

Z okazji tegorocznego wyścigu wydany będzie **pamiątkowy znaczek** i każdy będzie mógł nabyć ten znaczek na pamiątkę za cenę 200 zł. Sprzedaż znaczków pamiątkowych rozpocznie się niebawem. Obok wspomnianych zawodów lekkoatletycznych projektuje się urządzenie wyścigu kukieł politycznych. Na placach Wolności i Niepodległości wystawione będą specjalne tablice. O dalszych przygotowaniach łódzkiego komitetu etapowego nie omieszkamy powiadomić czytelników.

Kto z kim zagra w niedzielę

Ruch przyjedzie do Łodzi, a Warta gra z Garbarnią

Minął świąteczny odpoczynek i piłkarska extra klasa znów rozpocznie boje o mistrzostwo. Sześć niedzielnych par zapowiada dość ciekawe spotkanie i kto wie, czy wyniki ich nie zmienią kolejności drużyn w tabeli i to w sposób dość gruntowny.



Zwolennicy Ogniwa Cracovii wierzą, że z chwilą powrotu do drużyny Różankowskiego I i objęcia przez niego kierownictwa napadu agresywność wicemistrza, a nade wszystko skuteczność jego gry wzrośnie i uda mu się zdobyć niejedną bramkę w meczu z Kol. Polonią warszawską. Drugiemu zespołowi Stolicy — Legii, też trudno będzie zdobyć punkty. Wprawdzie wojskowi grają u siebie, ale słynny napad A, B, C. (Anioła Białas, Czapczyk) zdaje się wracać do formy i ma wszelkie szanse postarać się o taką ilość bramek, które zapewnią jego drużynie cenne punkty.

Mistrz ligi, Gwardia krakowska będzie również miała trudną przeprawę z ruchliwą drużyną górników z Radlina, liczy jednak na własny teren i swą rutynę.

Bardzo ciekawie zapowiada się spotkanie Zw. Warty z leaderem tabeli Zw. Garbarnią. W wyniku tego spotkania możemy doczekać się największej niespodzianki, a mianowicie zwycięstwa ostatniej w tabeli Warty, nad leaderem ligi. Były by to pierwsze punkty uzyskane przez piłkarzy poznańskich.

W Chorzowie miejscowy AKS spotka się z Górnikiem (Bytom). Pozycja w tabeli zajmowana przez Górników czyni z nich faworyta, lecz jak to będzie na obcym boisku? Górnicy dobrze czują się przede wszystkim na własnym terenie i wtedy są groźni.

Wreszcie mecz łódzki: ŁKS. Włókniarz — Ruch. Ślązacy w ostatnim spotkaniu z Gwardią zademonstrowali wysoką klasę gry, lecz zapasu sił starczyło im zaledwie na połowę meczu. Poziom gry łodzian pozostawia wiele do życzenia, za to kondycja, jak na początek sezonu, wprost zdumiewająca. Czy jednak tej broni wystarczy na Ruch?

Rekordami rozpoczęli sezon

Hnykina ustanowiła nowy rekord ZSRR w trójboju

Na Ukrainie i w Republice Rosyjskiej lekkoatleci radzieccy przenieśli się już z hal na stadiony. Pierwsze starty przyniosły, mimo początku sezonu, doskonałe wyniki, a nawet kilka rekordów krajowych, co świadczy o starannym przygotowaniu lekkoatletów w okresie zimowym.

W Tbilisi młoda zawodniczka Hnykina ustaliła rekord ZSRR w trójboju dla juniorek, uzyskując 2.007 pkt. oraz poprawiła rekord krajowy juniorek w skoku wzwyż wynikiem 1,45 m. Na tych samych zawodach Sanadze przebiegł 100 m w 10,9 sek., co jest wynikiem bardzo dobrym, jak na początek sezonu. W Kijowie 17-letni zawodnik Jordoczka uzyskał w skoku wzwyż 1,80 m. Warto podkreślić, że wysokość tę Jordoczka osiągnął za pierwszym skokiem.

Dobre wyniki osiągnęli również lekkoatleci w Moskwie. Głazunow przebiegł 600 m w 1:28,2, a Antonowa uzyskała na 400 m czas 1:07,8.

Antonowicz zaproszony do Poznania

Czołowy sprinter Łodzi zmierzy się z najlepszymi zawodnikami

Czołowy sprinter łódzki Tadeusz Antonowicz otrzymał wczoraj zaproszenie z Poznania na zawody, które się odbędą 16 kwietnia br. Antonowicz będzie startował w biegu na 60 mtr., 100 mtr. i 200 mtr. Zawody te pod nazwą „Doroczna mała olimpiada" w Poznaniu ciesza się tradycyjnym powodzeniem i gromadza na starcie najlepszych zawodników. Nie ulega kwestii, że macierzysty klub Antonowicza umożliwi naszemu sprinterowi udział w tych zawodach. (x)

Walne zebranie ŁOZB

Łódzki Związek Bokserski ustalił termin dorocznego walnego zebrania Związku. Zebranie sprawozdawcze odbędzie się 29 kwietnia w lokalu własnym ŁOZB Piotrkowska 67.

S. MICHAŁOWSKA



169

Mała przyjęła go ochoczo do rodziny. Jest już wujkiem. Ma mu tysiące pytań do zadania. Kłopoty całego dnia czekają na rozwikłanie. Gdy nadchodzi zmrok, siadają na ławeczce ojca. Rozmawiają o wszystkim, co zrobili, co jeszcze należy zrobić. Robi się chłodno, Stefan bezapelacyjnie wypędza Monikę do domu. Kolacja jest wesoła, lekka, niefrasobliwa. Monika taje w cieple Stefanowej serdeczności. Choć coś tam na dnie boli dotkliwie, to jednak dobrze jest, jak jest. Stefan stał się swobodny, koleżeński. Widać, jak jej rozmowa była słuszna. Jakie to szczęście, że Monika zorientowała się odrazu w zmianie nastawienia Stefana. Że udało jej się uratować przyjaźń Stefana. To nic, że tam na dnie coś się wyrywa, pragnie czegoś więcej. Że koleżeński humor Stefana czasami tak boleśnie dręczy.

Jest dobrze, m u s i być dobrze! A tam to z czasem przejdzie... O Krysi Monika zupełnie już nie myśli. Jest tam gdzieś w świecie. Robi karierę. Niech tam...

Stefan wychodzi od Moniki w ciemnię ulicy i nieodmiennie idzie drogą ku przejazdowi. Ulica już nie jest pusta, jak dawniej. Co jakiś czas przejeżdżający tramwaj rozświetla ją w swym pośpiesznym pędzie. Gdzie niegdzie lampy wysoko na słupach rzucają snopy świateł na ulicę i zasunięte w głąb ogródków małe domki. Tu i owdzie zapóźniony przechodzień...

Przy szlabanie cicho. Z ospałym gwizdem nadjedzie towarówka, pogoni ku Chojnom. Po flizach chodnika dudnią głuche, powolne kroki. I jak dawniej, podczas mgły, wydzwaniają melodię niewesołych, bezradnych myśli... Monika jest zadowolona, Monice jest dobrze, tak, jak jest, ale on... Nie wytrzyma tak dłużej... to nie do zniesienia... To udręka, ta komedia przyjaźni. Beztroskie rozmowy, sztubacki humor, a pod spodem rwąca rzeka pragnienia... Monika co dzień bardziej pięknieje. Jej cera nabiera dawnych blasków, głos, dziewczęcej pogody. Tylko na czole, między brwiami, pojawiła się nowa, nieznana bruzda. Przecina często czoło Moniki, wtedy, gdy zdawałoby się jest najwesels za... Co to może znaczyć?

— — — — — — — —

Dni zmieniały się w tygodnie, tygodnie w miesiące. Szła zima...

Skończyły się wizyty w ogródku. Zapadała szybka, grudniowa noc. Stefan przychodził coraz rzadziej. Był często pochmurny, zdenerwowany. Wychodził pośpiesznie, nie chciał zostawać na kolacji. Monika spędzała samotne wieczory, pogrążona w niewesołych myślach. W fabryce mówiło się o Stefanie w związku z jedną z pracownic biura, maszynistką. Młodą, wesołą dziewczyną. Podobno widywano ją często ze Stefanem w kinie.

No cóż... był młody, to chyba naturalne, że interesuje się dziewczętami... Kiedyś, może nawet nie długo, ożeni się... No tak, dlaczegóżby nie? I w ogóle przestanie interesować się domkiem na przedmieściu...

Nigdy go jednak nie pytała o to. Jego zmieniony humor przypisywała właśnie owej dziewczynie. Przychodzi z obowiązkowymi wizytami do Moniki, a właściwie wolałby ten czas spędzić milej. Kto wie, może są już zaręczeni, może... może się nawet całują...

Dni wlokły się beznadziejnie. Coraz częściej przy stole Stefana, siadywała podczas obiadu panna Danusia, maszynistka. Monika nie patrzyła w tę stronę...

W stołówce wrzało. Kobiety odrazu zorientowały się, że romantyczna historia psuje się. Kiedyś, gdy Monika wracała niepostrzeżona do kuchni, doszły ją urywki namiętnej rozmowy.

— ...a ja bym tej wydrze buziunię stłukła na sznycelek. To wielkie świństwo zabierać drugiej chłopa!

— A jak to się mizdrzy, jakie słodkie minki stroi.

— Cii... pani idzie...

Monika opanowała wzburzenie. Więc jej sprawą interesują się już wszyscy? I litują się? To... straszne. Długo siedziała tego wieczoru nad książkami magazynowymi. Cyfry skakały przed oczyma, złośliwe liczby nie chciały się zgadzać. W jakimś momencie podniosła głowę, wpatrzyła się w ciche, opustoszałe podwórko fabryczne. Trzeba będzie stąd iść... poszukać innej pracy... Przerachowała swe siły. Nie potrafi obojętnie żyć obok Stefana... To za trudne, za trudne... Może, gdy nie będzie go widywała, ani tej...

(D.c.n.)

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynoszącą 150 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-16325